

Jeremi Przybora

Zimy żal

No i jak tu nie jechać?

No i jak
tu nie jechać?
kiedy tak
nowy szlak
nas urzeka?

Kiedy dal
oczy wabi,
choć żal
tego, co za nami.

Nie ma nic
bez ryzyka.
Tylko widz, tylko widz
go unika.

A kto chce być
wewnątrz zdarzeń
musi żyć
wciąż z bagażem.

Musi mieć walizczkę i koc,
i latarenkę na noc.

Bywa, że piękny jest pobyt
o kolorycie różowym.

Bywa, że sobie myślicie: "Oby
ten pobyt
nigdy nie skończył się".

I nagle ta chwila w pobycie
do was przychodzi o świcie.
I znowu przed dom wychodzicie,
i wzrok gubicie
we mgle.

No i jak
tu nie jechać?
kiedy tak
nowy szlak
nas urzeka?

Wiosna, wiosna już w powietrzu,
człowiek, kwiat i ptak ją przeczuł.
Ile do niej jeszcze dób -
liczą usta, pąk i dziób.
A ja wcale nie w zapale
i zachwytem się nie palę,
bo im - starszy jestem czym -
tym bardziej szkoda zim.

Zima trudna, zima brudna,
zima nudna -
żaden bal.
Zima ziębi,
zima gnebi,
ale zimy, zimy żal.
Zima mrozi,
zima grozi,
nie dowozi,
w zaspach tkwi.
Ale mimo
zmartwień z zimą -
żal tej zimy, zimy mi.

Mało co mnie bawi w zimie -
ani zamieć, ani wymieć.
A w zakresie łyżew, nart -
mi nie dopisuje hart.
Kiedy mróz na rtęć napiera
i wypiera niżej zera -
już cholera trzęsie mnie !
A jednak myślę, że

Zima trudna... itd

Skąd po zimie moje żale ?
Nie szaleję w karnawale.
Czemu żegnam w mol nie w dur
nienajlepszą z roku pór ?
Może to mnie właśnie smuci,
że ta sama już nie wróci,
że z szelestem zdartych dat
upłynął życia szmat....

